

# K.A.S.T.A. Squad, Bez

Życiowy terminator, uliczny punktator  
Czy zima czy lato synu, co ty na to?  
Na ulicy możesz spotkać, mą dumną postać  
Sobą chcę pozostać  
Dzięki dumie uda mi się temu sprostać  
Dostać od życia tyle ile jestem wart  
Tak, wyłożenie kart jak poker sprawdzam, wchodzę  
Życiowy joker nokautuję każdego idiotę  
A jeśli wkurwi mnie jakiś idiota  
To zatańczę z nim grunwaldzkiego fokstrota  
Dance makabr, pierdolony taniec śmierci  
Razem z kuzynami jak Stallone Na krawędzi  
Któryś mnie rozsierzdzi, to używam pięści  
W życiu mi się szczęści po części  
Jak chyba każdemu  
Lecz ku ogólnemu zdziwieniu  
Ciągłe tkwię w podziemiu  
Choć moje imię już na ustach wielu  
Kumasz bazę, ciągle respektem darzę  
Na zawsze cenne koneksje z Łazarzem  
Po ulicy w nocy łączę  
I widzę te twarze  
Skoncentrowane wokół cicho ciemnych zdarzeń  
Rzeczywistość bez marzeń versus moi ludzie  
Prawdziwi gracze jak mozambijscy siepacze  
Pozwól, że ci wytłumaczę  
Tych strof kilka znaczeń  
Wobec systemu wypaczeń  
Wolę być sobą raczej  
Nie kracz, bo wykraczesz  
Weź nie pierdol w bambus  
Mnie to nie podnieca  
Wolę dojechać do pieca  
A na kuzynostwa wiecach  
I nocnych zgromadzeniach  
Nic się nie zmienia, wojownicy podziemia  
Bez ściemy, nasze rymy robią to, co chcemy  
Wiemy to, dlatego je prezentujemy  
Próbujemy przybliżyć je wam  
Mimo tremy K.A.S.T.A. Skład gadkę swą trenujemy  
Znow CKMy tam gdzie się okopujemy  
Oldskul styl szlifujemy, by z powodzeniem wstać  
Gdzie najlepiej się czujemy doskonale wiemy  
Dokąd jedziemy  
Oceń co proponujemy  
O tym co mówimy sami się przekonujemy  
Poznajemy świat, w którym istniejemy  
Wciąż w małym stopniu go kontrolujemy  
Nie panikujemy, ważne to, czego dokonujemy  
O czym decydujemy  
Jak słabi się nie poddajemy  
Bo wierzymy, że jak silni przeżyjemy  
Przetrwamy, atakujemy, atakujemy, atakujemy  
Jakby twój kark jak kat  
Mój rym jak szach i mat  
Miałem ogromny fart  
Bo ze mną nie jeden brat  
Pamiętaj, to nie żart  
Liczy się ducha hart  
Twój kark jak kat  
Mój rym jak szach i mat  
Miałem ogromny fart  
Bo ze mną nie jeden brat  
To nie domek z kart

K.A.S.T.A Skład a jak  
Biały dom (biały dom) synu  
Ponownie Pijak i jak powiesz brzmi nijak  
To twoja opinia  
wiedz, że chuj w nią wbijam i tak  
Do przodu krok, nigdy w tył zwrot  
To hip i hop jak Prima Sort  
Wbijasz wzrok, penetrujesz  
Prowokujesz mnie do zagrań złych jak psy  
Ej ty, po co to? Zawiść, zazdrość, to zakończ to  
Wkurwiasz się, że wyszło  
Chciałbyś, by przysło, nie łatwo przyszło  
Jak to? Czemu ty mi, skoro ja ci źle nie wróżę  
chcesz to powtórzę, uwierz ja ci źle nie wróżę  
W mieście spiętym literami  
W jak cegła w murze  
Spokoju nie burzę jak pała w mundurze  
Kretyn, a ty gadasz bzdety jak gazety  
Pokroju Świata kobiety  
O mnie o kolegach, że nam się przelewa  
Zapomnisz, nie wylewam, nie marnuję stylu  
Nie szabruję, nie kopiuję  
Szukam spokoju, bo go potrzebuję  
Nie potrzebnie mieszasz faję z wodą  
Się na stukasz, potem problem szukasz  
O własne nogi się potykasz  
Głupoty gadasz, nos w nie swoje sprawy wtykasz  
Krytykujesz, własne gówno zrobić spróbujesz  
Ocenisz czyjś trud docenisz  
Może wtedy zdanie zmienisz